

## **Rynek w porannym świetle**

*(Rynek – reggeli fényben)*

Jeszcze tam leżą  
rozdarte papiery nocy,  
pozostałości z poprzedniego dnia.  
Poranny wietrzyk,  
płatki kwiatów powiewają nad nimi.  
Za domami Starówki  
powoli jaśniej  
niebo.  
Kot się przeciąga.  
Pies biegnie po krawędzi chodnika.  
Do wąskiej ulicy  
nie zawitał jeszcze  
brzask.  
Nad Fukierem i Bazyliszkiem  
blednące światło lampy  
przypomina  
czas porannego  
zamknięcia.  
Dalej i drzwi Senatora  
zawarte.  
Przed nimi kwiaty –  
na płatkach puszysta  
rosa.  
Kiedy gasną  
uliczne lampy  
i zabłyśczy  
światło nad wodą  
Syrenki,  
budzi się miasto.  
Na rozsiane okruchy  
rzucają się pierwsze gołębie  
dnia.

*Warszawa-Keszthely, 2009-2010*

*Przełożył Kazimierz Burnat*